

STOLECZNY MAGAZYN POLICYJNY



POLICJA

POLICJA

POLICJA

POLICJA



WESOŁYCH ŚWIĄT

<http://magazyn.policja.waw.pl>

GRUDZIEŃ 2011

Kredyt gotówkowy

Oferta dla Funkcjonariuszy i Pracowników Policji

Weź kredyt i nie płać prowizji

**PROWIZJA
0%**

Promocja trwa do 06 stycznia 2012 r.



- oprocentowanie **12,49%**
- nawet do 150 000 zł
- okres kredytowania do 150 miesięcy
- do 15 000 zł bez zgody współmałżonka
- proste formalności
- szybka decyzja kredytowa
- na każdy cel, w tym na konsolidację zobowiązań w innych bankach

KWOTA KREDYTU	Okres kredytowania - przybliżona wysokość raty kredytu (w zł)*									
	12 m-cy	24 m-ce	36 m-cy	48 m-cy	60 m-cy	72 m-ce	84 m-ce	96 m-cy	120 m-cy	150 m-cy
1 000 zł	89	47	33	27	22	20	18	17	15	13
5 000 zł	445	237	167	133	112	99	90	83	73	66
7 500 zł	668	355	251	199	169	149	134	124	110	99
10 000 zł	891	473	334	266	225	198	179	165	146	132
15 000 zł	1 336	710	502	399	337	297	269	248	219	198
20 000 zł	1 782	946	669	531	450	396	358	330	293	264
25 000 zł	2 227	1 183	836	664	562	495	448	413	366	330
30 000 zł	2 672	1 419	1 003	797	675	594	537	496	439	396
40 000 zł	3 563	1 892	1 338	1 063	900	792	716	661	585	528
50 000 zł	4 454	2 365	1 672	1 329	1 125	990	896	826	732	660
100 000 zł	8 908	4 730	3 344	2 658	2 249	1 981	1 792	1 652	1 463	1 320
150 000 zł	13 362	7 095	5 017	3 986	3 374	2 971	2 687	2 478	2 195	1 980

*RRSO w rozumieniu Ustawy z 20.07.2001 r. o kredycie konsumenckim z póź. zm. wynosi 13,2% przy założeniach: kredyt udzielany 21.11.2011 r. na 12 m-cy w wysokości 8.000 zł, powiększony o prowizję należną Bankowi, oprocentowanie zmienne 12,49%, prowizja 0%, spłacany w ratach równych do 21. każdego miesiąca. Powyższe informacje nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu Cywilnego.

Do Państwa dyspozycji są nasi Doradcy w placówkach Banku Pocztowego w Warszawie:

ul. Świętokrzyska 31/33
ul. Rakowiecka 26
ul. Polna 11
ul. Targowa 73

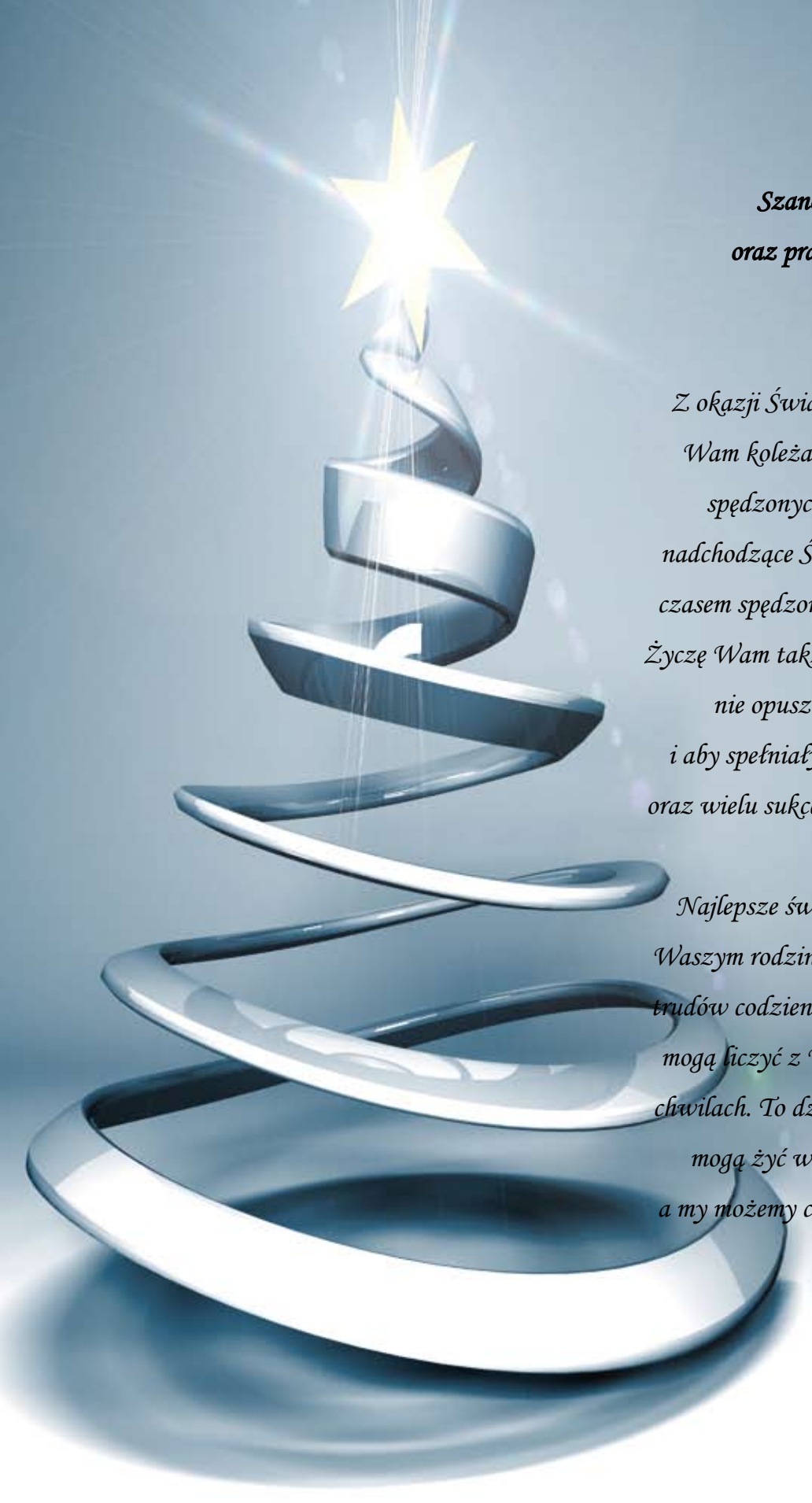
Tomasz Kaleta
Barbara Ziółkowska
Jolanta Kraśnicka
Julia Padło

tel. 22 82 94 882, 724 662 763
tel. 22 856 97 40
tel. 22 328 71 14
tel. 22 670 46 80

 **Bank Poczty**

www.pocztowy.pl

bezpieczny polski bank



*Szanowni Policjanci i Policjantki
oraz pracownicy garnizonu stołecznego*

*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia pragnę życzyć
Wam koleżanki i koledzy wiele radosnych chwil
spędzonych w gronie najbliższych. Niech te
nadchodzące Święta będą dla Was niezapomnianym
czasem spędzonym bez pośpiechu, troski i zmartwień.
Życzę Wam także, aby w nadchodzącym Nowym Roku
nie opuszczało Was szczęście, pomyślność
i aby spełniały się Wasze marzenia. Życzę spokoju
oraz wielu sukcesów w życiu osobistym i zawodowym.*

*Najlepsze świąteczne życzenia pragnę też złożyć
Waszym rodzinom, przede wszystkim za zrozumienie
trudów codziennej służby i wsparcie, na które zawsze
mogą liczyć z Waszej strony, szczególnie w ciężkich
chwilach. To dzięki Waszej ciężkiej pracy mieszkańcy
mogą żyć w coraz bezpieczniejszym otoczeniu,
a my możemy cieszyć się coraz większym społecznym
zaufaniem do Policji.*

*nadinsp. Adam Mularz
Komendant Stołeczny Policji*



Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku pragnę złożyć wszystkim Policjantkom i Policjantom najserdeczniejsze życzenia zdrowia, życzliwości oraz wszelkiej pomysłowości w życiu zawodowym i prywatnym.

Niech ten szczególny czas Świąt będzie dla Państwa okazją do spędzenia miłych chwil w gronie najbliższych w atmosferze pełnej wzajemnego zrozumienia i miłości.

Życzę również, aby nadchodzący Nowy 2012 Rok przyniósł wszystkim funkcjonariuszom Komendy Stołecznej Policji dużo zadowolenia i satysfakcji z dobrze pełnionych obowiązków

*Ewa Gawor
Dyrektor Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego
Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy*

Święta Bożego Narodzenia...

Rodzinne, pełne ciepła, wzajemnych uśmiechów, kolęd. Po co? Może to już tylko choinka, puste nakrycie, prezenty... A może jeszcze nie, a może jeszcze świadomość oczekiwania na to największe w historii wydarzenie, kiedy Bóg zejdzie między ludzi, aby im objawić Samego Siebie i uwolnić z mocy Złego.

Boże Narodzenie... czy Bóg więc narodził się? Mówimy przecież w Składzie Apostolskim... *Narodził się z Maryi Dziewicy*, podkreślając, że przyszedł na świat w sposób cudowny.

Czy Bóg rzeczywiście narodził się? Przecież powiedział do swoich uczniów: *Zanim Abraham stał się, Ja jestem...Jeżeli nie uwierzycie, że Ja Jestem, pomrzecie w grzechach swoich” (J 8,58)*. Jest to jawne stwierdzenie odwiecznego istnienia. Jednocześnie Jezus podkreśla wiele razy swoją współistotność z Ojcem. Zatem jak to jest z tym Bożym Narodzeniem?

Rodzi się człowiek taki sam jak my, człowiek, który cierpi, chodzi po ziemi bosymi stopami, je, pije, oddycha, uśmiecha się i smuci, ale jest Bogiem; i to jest ta niepojęta Tajemnica – serce naszej wiary. Bóg staje się człowiekiem, a jest wciąż Bogiem.

Dlatego jest nam tak bliski, że urodził się, że wybrał taki sposób wejścia w nasz świat, że objawił się w człowieku. I właśnie po to objawił się w człowieku, aby dotrzeć do nas, do każdego serca z osobna, aby być jednym z nas. Twoim i moim bratem. Przyjacielem. By nas zbawić.

Ta chwila, ten moment, ten czas, kiedy w Betlejem, w Judei rodzi się Jezus, w ściśle określonych historycznych ramach, za panowania Tyberiusza Cezara, jest preludium do dzieła

Odkupienia. Tak śpiewamy w kolędzie: przychodzi Zbawiciel, „waszego świata odkupiciel”, a wraz z Nim przychodzi cała nauka, która zrewolucjonizowała świat.

Dlatego Jezus przyszedł pewnej grudniowej nocy na ten mały polski świat. Bez Niego nie bylibyśmy wolni. On wszedł w nasz świat, między nami, zniżył się do naszej kondycji... Narodził się. Warto Go przyjąć do siebie.

Ale choć to święto radosne, nie poddajmy się uczuciom triumfalizmu. Gdy jesteśmy świadkami, że w naszych miastach i wsiach zbyt często wyrasta już człowiek, który nic o Chrystusie nie wie. Ważniejsze od tego, kto wyrasta obok nas, jest to, kto wyrasta w nas samych. Czy ten człowiek, który rośnie w nas, jest naprawdę chrześcijaninem?

Bo jak twierdził Kirkegard: „Jeżeli my jesteśmy chrześcijanami, to znaczy, że nie ma chrześcijaństwa wcale”. Wynika stąd, że nikt nie jest „gotowym” chrześcijaninem. Chrześcijaninem jest ktoś, kto się dopiero staje, a staje się przez całe życie.

Chrześcijanin to musi być drugi Chrystus, to musi być sam Chrystus żyjący w nas i przez nas.

Gdy dobrze patrzymy na żłóbek, odnajdujemy swoją chwałę. Niechaj Maryja, Matka Boga i matka nasza, łaskawie nas prowadzi, tak abyśmy umieli dostosować nasze życie do życia jej Syna.

“...porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.” Łk 2,7

*Wasz brat w służbie,
Ks. Kapelan Józef Jachimczak*

Każdy może być Mikołajem

Parada ponad 200 Mikołajów na motocyklach pilotowana przez policjantów stołecznego wydziału ruchu drogowego przejechała w pierwszą niedzielę grudnia ulicami Warszawy. W ten sposób rozpoczęła się tegoroczna akcja charytatywna pomocy dzieciom z warszawskich domów dziecka. Barwny korowód ruszył z Placu Konstytucji, by po kilkudziesięciu minutach dotrzeć na Plac Zamkowy. Tam na najmłodszych i ich opiekunów

czekały już liczne atrakcje. Zakończenie wieczoru uświetnił występ zespołu Oddział Zamknięty. Patronat honorowy nad tegoroczną akcją objął Komendant Stołeczny Policji.

„Motomikołajki” to coroczna akcja pomocy dzieciom ze stołecznych domów dziecka organizowana już po raz kolejny przez Stowarzyszenie Motocyklistów EWO. Dziesiątki Mikołajów na motocyklach ruszyły przed południem 4 grudnia z Placu



Konstytucji, pilotowane przez policjantów ruchu drogowego. Przejechały przez centrum miasta, by dotrzeć do dzieci zgromadzonych już na Placu Zamkowym. Dla najmłodszych przygotowano słodkie upominki, maskotki, balony, pokaz baniek mydlanych, spotkanie z drużyną futbolu amerykańskiego i konkurs na NajMikołaja i NajMikołajkę.

W tegoroczną akcję włączyli się również policjanci z Komendy Stołecznej Policji. Funkcjonariusze „drogówki” zadbali o bezpieczeństwo motocyklistów na trasach przejazdu parady pilotując barwny orszak. Z pewnością atrakcją dla dzieci

i ich opiekunów była możliwość przyjrzenia się policjantom na quadach i patrolowi konnemu. Zaprezentowano też wóz strażacki. Patronat honorowy nad akcją charytatywną objął Komendant Stołeczny Policji.

Po południu parada Motomikołajów przejechała do ośrodka sportu i rekreacji przy ul. Polnej. Tam dla wychowanków domów dziecka przygotowano prezenty oraz liczne atrakcje: pokaz breakdance, zabawy z masą solną, eksperymenty naukowe, malowanie ozdób choinkowych, zabawy sprawnościowe,



animacje z Klaunem czy budowanie recyklingowej stacji kosmicznej.

Uwieńczeniem akcji charytatywnej był wieczorny występ muzyków z Oddziału Zamkniętego. Dla wszystkich tych, którzy odwiedzili tego dnia kłup Nowy Bolek zespół wykonał niejako hymn tegorocznego przedsięwzięcia - piosenkę „Niekochane”. Utwór został napisany specjalnie dla dzieci około dwa lata temu. Dotychczas nie wydano go na żadnej płycie.

kom. Anna Kędzierzawska

Połów nie tylko „Na Wspólnej”

Kampania stołecznych policjantów skierowana przeciwko kieszonkowcom „Nie daj się złowić” zatacza coraz szersze kręgi. W akcję chętnie zaangażowały się media, aktorzy, dziennikarze a także Związek Banków Polskich i ZTM. Szczegóły akcji chcą poznać policjanci z innych jednostek w kraju, a także zza granicy.

Pomysł zrodził się przed trzema laty. Kradzieże kieszonkowe wchodzą do grupy przestępstw uciążliwych społecznie. Straty może nie są wielkie, ale procedura związana z wyrobieniem nowych dokumentów, czy zablokowaniem kart płatniczych jest kłopotliwa. Z rosnącą liczbą tego rodzaju zdarzeń



najbardziej nie mógł się pogodzić Naczelnik Wydziału Wywiadowczo-Patrolowego KSP mł. insp. Bogdan Krzyszczak. To właśnie u niego zrodziła się myśl o przeprowadzeniu niekonwencjonalnej operacji „na żywym organizmie”. Wyniki przeszły najśmielsze oczekiwania. Od 2008 r. akcja rozwinęła swoje skrzydła. Dziś słychać o niej prawie każdy mieszkaniec stolicy i nie tylko.

„Wiola”, „Cygan” i „Szymek”

Trójka policjantów z Wydziału Wywiadowczo-Patrolowego KSP stała się już symbolem akcji „Nie daj się złowić”. Są obecni w serialach, programach telewizyjnych, stacjach radiowych... a przede wszystkim wśród wszystkich mieszkańców Warszawy. Każdy z nas może stać się potencjalną ofiarą kieszonkowców w autobusie, tramwaju, metrze, czy sklepie. Wszędzie tam nieoczekiwanie policjanci mogą nakleić nam kartkę z napisem „Dałeś się złapać POLICJI. Nie daj się ZŁODZIEJOWI!!!”.

„Wiola”, „Szymek” i „Cygan” stanowią zgrane trio. Umawiając się z „Wiolą” na wywiad, nie było pewności czy będą mogli przyjść jej koledzy. Na spotkanie stawili się oczywiście wszyscy - jak jeden mąż. Po krótkiej rozmowie już wiedziałam, że tak jest zawsze. Trzymają się razem. Jedno może liczyć na drugiego i... trzeciego. Lubią się i mają poczucie humoru. Są bardzo zaprzyjaźnieni, w pracy i poza nią. Przyznali się do wspólnych wyjazdów wakacyjnych ze swoimi rodzinami. W tym roku planują wspólną zabawę sylwestrową. Miałam pewność, że wyjątkową akcję prowadzą wyjątkowi ludzie.

„Wiola” - sierż. szt. Wioletta Szubska - naszą akcję przeprowadzamy w okresach wzmożonej działalności kieszonkowców, tj. w okresie przedświątecznym oraz wakacji. Mieszkańcy są wtedy nadmiernie zaabsorbowani zakupami i obowiązkami. Tymczasem pośpiech i tłok to wymarzone warunki do pracy dla złodziei kieszonkowych.

„Szymek” – mł. asp. Marcin Szymański – wyjeżdżamy zawsze razem. Wsiadamy do tramwaju, pociągu, metra i obserwujemy otoczenie. Przyglądamy się jak pasażerowie trzymają torby, torebki, portfele. Wypatrujemy ofiarę – osobę, która mogłaby paść ofiarą kieszonkowców. Przystępujemy do działania. Przyklejamy żółtą „ostrzegawczą” naklejkę na otwartej torebce lub wysuniętym portfelu w kieszeni spodni. Po chwili przedstawiamy się i pokazujemy legitymacje policyjne. „Dzień Dobry. Jesteśmy policjantami. Czy jest Pani świadoma, że mogła paść ofiarą kieszonkowców?” – pytamy. „Ależ skąd. Jestem bezpieczna” – słyszymy niemal zawsze. „To proszę popatrzeć do torebki.” – prosimy standardowo i za każdym razem jesteśmy świadkami ogromnego zaskoczenia. Wtedy ludzie robią przysłowiowe karpia.

„Cygan” – asp. Ernest Cyga – od czterech lat nikomu nie udało się nas złapać za rękę, za to wszystkim mówimy o naszej akcji, przestrzegamy, radzimy, rozdajemy ulotki. Moją rolą w całej operacji jest sfilmowanie całego zdarzenia. To nie tylko dowód naszej pracy, ale przede wszystkim doskonały materiał do opracowania materiałów edukacyjnych. Wiemy także, że nie ma lepszej nauki od tej, jaką przejdzie się na własnej skórze. Zdarza się, że na jednej torebce lądują trzy naklejki. Na przestrzeni trzech lat, od kiedy rozpoczęliśmy akcję „Nie daj się złowić”, rozkleiliśmy kilka tysięcy takich „niespodzianek”.

„Tycer”, „Świeca” i „Krawiec”

W świecie kieszonkowców single to rzadkość. Standardowo działają 2-3 osobowe grupy, w których każdy ma konkretne, ściśle określone zadania. „Tycer” typuje i wybiera ofiarę. Do zadań „Krawca” należy sprawne i szybkie wyjęcie portfela i przekazanie go „Tycerowi”. Całość obserwuje i zabezpiecza „Świeca”.

Nasze wyobrażenie o kieszonkowcach może być złudne. Nie są to młodzi, agresywni mężczyźni „bez szyi”. Często to za dbani, spokojni panowie po 60-tce, niewyróżniający się z tłumu niczym szczególnym. Może to być również nobliwa pani około 50-tki. Nie ma znaczenia ani płeć, ani wiek. Natomiast zawsze wzbudzają nasze zaufanie, są pomocni przy wsiadaniu do pojazdu czy wniesieniu ciężkiego bagażu. Nie są to bandyci w tym kontekście, że mogą nas pobić lub napaść. Są zazwyczaj grzeczni i spokojni, bo wiedzą, że tylko w ten sposób w momencie przyłapania, niedoskonałe prawo pozwoli im szybko wrócić do profesji.

- Przepisy prawa w tym zakresie – mówią wszyscy policjanci – utrudniają i zmniejszają skuteczność naszych działań. Są z kolei doskonałym „wytrychem”, świadomie stosowanym przez kieszonkowców. Oni doskonale wiedzą, że jeżeli wartość łupu nie przekracza 250 zł i dobrowolnie poddadzą się karze, dostają grzywnę i wychodzą na wolność. Rozwiązaniem byłoby zniesienie tej kategorii zdarzeń jako wykroczenie, a kwalifikowanie jej jako kradzież. Przecież to przestępstwo, ale niestety nie w rozumieniu obowiązującego prawa. Na przykład mamy w tym roku osobę, która została zatrzymana za drobne kradzieże już 13 razy!

Kieszonkowcy traktują swoje zajęcie jako zawód, to ich sposób na życie. Zdarzają się oczywiście jednostki chorobowe, tzn. kleptomani, ale to odrębny problem.

- Od czasu, kiedy mamy zgodę na pokazywanie swoich twarzy wiemy, że jesteśmy znani kieszonkowcom – mówi „Szymek” – w trakcie kręcenia jednego z programów telewizyjnych



spotkaliśmy się z nimi w tym samym autobusie. Patrzyliśmy na siebie w milczeniu. Czuliśmy się bezsilni. Dlatego, kiedy upatrzymy „starego” kieszonkowca, kontaktujemy się z kolegami, aby oni przejęli akcję. Warto wspomnieć, że nasza sekcja do zwalczania kradzieży kieszonkowych jest jedyną tego rodzaju komórką w Polsce.

Kontrolowane prowokacje

- Uwielbiamy naszą robotę – podkreślają policjanci. Sprawia nam ogromną satysfakcję, a najważniejsze, że przynosi efekty. W ciągu ostatnich lat znacznie spadła liczba kradzieży kieszonkowych, a do działań prewencyjnych wciągnęliśmy mnóstwo instytucji, aktorów, dziennikarzy, ludzi dobrej woli.

Wiedzą, że znane twarze bardziej przemawiają do ludzi. W ten sposób skutecznie docierają z informacją jak się uchronić przed kradzieżą, ale także, jak zareagować będąc jej świadkiem.

- Ludzie zazwyczaj nie reagują – mówi „Wiola”. W wakacje przeprowadziliśmy prowokację w pociągu podmiejskim. Wchodziłam do wagonu i po chwili zasypiałam, zostawiając obok otwartą torebkę. Koledzy wchodzili do przedziału i na oczach pasażerów zabierali torbę. Na 10 zdarzeń, jedynie w dwóch przypadkach nastąpiła reakcja. Byli to starsi panowie, w tym jeden ochroniarz.

- Jeden z pasażerów - opowiada „Szymek” – popatrzył na mnie groźnie. Nie spuszczałem wzroku. On zrezygnował pierwszy. Spuścił głowę i udał, że nic nie widzi. Pytaliśmy potem ludzi - dlaczego nie reagują? Trudno skleić jakąś jedną sensowną odpowiedź z tego, co usłyszeliśmy.

Najtrudniejsza rola

Nasi bohaterowie starają się za każdym razem uatrakcyjnić policyjną akcję. Są bardzo aktywni. Ich telefony są rozgrzane do czerwoności. Nawiązali wspaniałe kontakty z aktorami m.in. Anną Guzik i Mieczysławem Hryniewiczem. W pełni angażują się w te przedsięwzięcia i co ważne, robią to całkowicie bezinteresownie. Nasi policjanci inicjują nagrywanie spotów reklamowych, filmów edukacyjnych, a wątki prewencyjne przewijają się w znanych serialach telewizyjnych. Mało tego! Ostatnio zagrali samych siebie w jednym z odcinków serialu „Na Wspólnej”.

- Zaprosili nas na plan filmowy – relacjonuje „Cygan” – mieliśmy wcielić się w samych siebie – policjantów prowadzących akcję prewencyjną „Nie daj się złowić” w autobusie miejskim. W jednej ze scen Pani Kopciowa, w rolę której wcieliła się Małgorzata Pieczyńska, łapie złodzieja za rękę. Okazuje się, że to my, czyli policjanci, ale ona nie chce w to uwierzyć. W kolejnej scenie przed autobusem mówimy o naszej akcji, a zachowanie Pani Kopciowej jest ukazane jako wzorcowe.

- Przekonaliśmy się - mówi „Wiola” – jak trudno zagrać samego siebie. Nagrywaliśmy 15 dubli, ale chyba z dobrym efektem. Najzabawniejsza scena rozegrała się w rekwizytorni. Pan wręczył nam „filmowe” legitymacje. Uznaliśmy, że nasze są o wiele ładniejsze. „To wy jesteście prawdziwi? – pytał z niedowierzaniem rekwizytor. Spokojniej poszło w garderobie, gdzie uznano nasze cywilne ubrania za doskonałe.

- Myślmy już o nowej akcji przed EURO 2012, ale za wcześnie na szczegóły – mówi „Cygan”. Wierzymy, że znajdziemy wielu partnerów do tej akcji, ale musimy też pogodzić inne obowiązki, bo każdy z nas ma dodatkowe zadania służbowe. Udział w akcjach „Nie daj się złowić” to jedynie część naszej pracy, ale najbardziej lubianej.

To prawda. Czas przestaje się wtedy dla nich liczyć. Są niemal w stałej dyspozycji. Właśnie za to kochają swoją pracę. Najbliżsi członkowie rodziny już dawno pogodzili się z „urokami” ich pasji. Widząc jednak zapał w ich działaniu, optymizm, dynamikę, nie ma wątpliwości, że czują się spełnieni. Jeszcze długo będą łapać na haczyk nierozważnych pasażerów, a jednocześnie zastawiać kieszonkowcom skuteczne sieci.

Elżbieta Sandecka-Pultowicz

Broń - jakie regulacje w UE?



DG Edukacja i Kultura

Program „Uczenie się przez całe życie” Leonardo da Vinci

„Europejska Karta Broni – szkolenie w zakresie sprawowania nadzoru nad bronią i amunicją w krajach UE”, to projekt realizowany przez Komendę Stołeczną Policji w ramach programu UE Leonardo da Vinci. Jego efektem jest wymiana wiedzy, pozwalająca naszym policjantom i pracownikom cywilnym udzielać szczegółowych informacji obywatelom zarówno Polski, jak i innych państw członkowskich nt. regulacji prawnych, obowiązujących procedur związanych z nabywaniem i posiadaniem broni i amunicji, jej wwozem, wywozem i przewozem w poszczególnych krajach wspólnoty europejskiej.

Codzienna, żmudna praca w Wydziale Postępowania Administracyjnych KSP polega między innymi na realizacji w imieniu Komendanta Stołecznego Policji ustawowych zadań dotyczących spraw związanych z bronią palną, amunicją, w tym jej przemieszczaniem się z jednego kraju do drugiego (dotyczy przedsiębiorców posiadających koncesje na obrót broni, amunicji i materiałów wybuchowych) oraz przewożenia jej przez osoby fizyczne (np. myśliwych i sportowców). W trakcie ciągłego zbierania doświadczeń, zarówno ja, jak i moi współpracownicy – pracownicy cywilni i policjanci – coraz częściej odczuwali niedosyt informacji, które można by bez zbędnej zwłoki przekazywać interesantom Komendanta Stołecznego Policji, a dotyczących np. tego, gdzie w innych państwach należy potwierdzać zgody przewozowe, czy z danym rodzajem broni i w określonym (oczywiście zgodnym z prawem) celu można w ogóle wyjechać do innego państwa.

Dodatkowo byliśmy w przeszłości proszeni o wyrażanie stanowiska, co do ewentualnych zmian przepisów prawa dotyczących broni – udzielaliśmy odpowiedzi w oparciu o własną wiedzę, podpartą wieloletnią praktyką, nie byliśmy jednak w stanie spojrzeć na to zagadnienie przez pryzmat innych krajów – po prostu nie znaleźliśmy zastosowanych u nich rozwiązań. Dostępna literatura dotycząca prawodawstwa innych krajów w tak wąskim, a jednocześnie skomplikowanym zagadnieniu dotyczącym broni – jej transportu i przemieszczania, dawała o nim jedynie wybiórczy i niepełny obraz.

Strzał w „10”

Między innymi stąd właśnie wziął się pomysł zwrócenia się do krajów Unii Europejskiej z zapytaniem, czy nie byłyby one zainteresowane wymianą informacji na temat przepisów prawa dotyczących broni i doświadczeń dotyczących tej problematyki. Jak się szybko okazało, w większości krajów UE realizacją podobnych spraw zajmują się organy Policji różnych szczebli, a problemy dotyczące wzajemnej niewiedzy wynikające, np. na trudności zweryfikowania, czy „po drugiej stronie” uprzednią zgodę przewozową podpisał ktoś uprawniony, z właściwej instytucji - są takie same, jak u nas. Dlatego też, w ramach unijnego programu Leonardo Da Vinci, przy współpracy Zespołu Funduszy Pomocowych KSP oraz akceptacji i wsparciu Komendanta Stołecznego Policji powstał program „Europejska Karta Broni - szkolenie w zakresie sprawowania nadzoru nad bronią i amunicją w krajach UE”, którego partnerami obok KSP stały się Policje z: Bułgarii, Węgier, Czech, Rumunii, Litwy, Łotwy, Słowacji,

Finlandii oraz Wielkiej Brytanii. Sam fakt, iż na nasze zapytanie odpowiedziało aż dziewięć krajów – najwięcej w dotychczasowej historii wymiany realizowanej w ramach programu Leonardo da Vinci przez KSP – świadczył o potrzebie uzupełnienia wzajemnej wiedzy.

Kto pyta – ten otrzyma wyjaśnienie

Projekt realizowany od października 2010 r. do października 2011 r., polegał na wyjazdach 6-osobowych grup ekspertów do poszczególnych Policji krajów partnerskich. Ze strony KSP w programie uczestniczyło 35 osób. Obecnie rozprowadzane są materiały promocyjne dotyczące projektu, a na stronie internetowej WPA w zakładce „Broń i EKB w niektórych państwach UE” widoczne są jego efekty.

Jako koordynator programu starałem się, by poza policjantami oraz pracownikami WPA KSP – będącymi rezerwą kadrową wydziału i bezpośrednio zajmującymi się tematyką projektu, uczestniczyli w nim policjanci komend rejonowych, powiatowych Policji i wydziałów KSP. Moim założeniem było, żeby uczestnicy wymiany przeszkolili z jej zakresu kolejnych funkcjonariuszy, a dzięki temu, w wielu miejscach na terenie garnizonu warszawskiego osoba pytająca czy może wyjechać za granicę ze swoją bronią do ochrony osobistej uzyska bezpośrednią odpowiedź, bez konieczności dalszych telefonów i innych ustaleń.

W pierwszej fazie przeszkoleni zostaną wszyscy pracownicy Wydziału Postępowań Administracyjnych oraz nie mniej niż 120 policjantów komend rejonowych i powiatowych Policji. Szkolenia prowadzić będą osoby uczestniczące w programie – plan opracowany w Wydziale Postępowań Administracyjnych w porozumieniu z Wydziałem Doskonalenia Zawodowego zaakceptował już Komendant Stołeczny Policji. Jeżeli będzie dalsze zainteresowanie ze strony jednostek KSP, szkolenia będą kontynuowane.

Jak jest u nas, jak w UE?

W Finlandii – kraju z ogromnymi tradycjami myśliwskimi – nie rejestruje się broni do ochrony osobistej. W innych celach rejestruje się broń, która przekracza rozmiary „magicznego pudełka” – plastikowego pudełeczka o wymiarach 130x180x50. Celem zastosowanego rozwiązania jest zasada – masz broń – nie ukrywaj jej.

Na Słowacji zabronione jest posiadanie broni palnej wyposażonej w noktowizyjne lub termowizyjne urządzenia służące do zwiększenia precyzji celowania – pamiętać o tym muszą polscy myśliwi wyjeżdżający na polowanie na Słowację. Odmienne niż u nas, każdy egzemplarz broni palnej nienależący do wojska, państwowych formacji ochronnych,

co 10 lat podlega obowiązkowej kontroli przeprowadzonej przez autoryzowane przedsiębiorstwo, przy użyciu amunicji o wzmocnionym ładunku prochowym. Nie muszą dodawać, że jest to sprawdzenie, czy broń można nadal bezpiecznie użytkować.

Na Węgrzech przechowywanie broni w depozycie Policji, po utracie pozwolenia jest płatne (150 HUF/dzień). Odmienne niż w Polsce, właściciel broni ma 180 dni na zadysponowanie nią. Po upływie tego terminu broń jest niszczone. Nie występuje więc konieczność ciągłego powiększania powierzchni magazynowej w komendach. W Polsce zdarza się, że opłata depozytowa (2,42 PLN za każdy dzień przechowywania jednej jednostki, po upływie jednego roku, kiedy) przekracza wielokrotnie wartość zdeponowanej broni. Trudno jest niestety zmusić właściciela do odbioru swojego depozytu – wiąże się to z koniecznością prowadzenia spraw przed sądem cywilnym.

W Bułgarii posiadacz broni może zakupić jednorazowo tylko 50 sztuk amunicji. Na jej zakup Policja wydaje odrębne pozwolenia. Przed wydaniem kolejnego takiego dokumentu trzeba rozliczyć uprzednio zużytą amunicję. Przynajmniej teoretycznie w domach nie tworzy się arsenału amunicji. Odmienne niż w Polsce, gdzie posiadacze broni palnej w celu ochrony osobistej, myśliwi, sportowcy mogą kupić do niej tyle amunicji, ile tylko zechcą.

To tylko przykłady różnic w przepisach prawa na terenie państw UE. W zakresie broni palnej na dzień dzisiejszy jedynym wspólnym rozwiązaniem jest Europejska Karta Broni Palnej. Sądzę, że w miarę upływu lat następować będzie powolna unifikacja przepisów dotyczących omówionego zagadnienia.

Realne marzenie

Poszczególne wyjazdy w ramach projektu to za każdym razem pięć dni ciężkiej pracy, polegającej na wzajemnych prezentacjach i dopytywaniu o szczegóły. W niejednym przypadku, na wniosek jednej lub drugiej strony, organizowane były dodatkowe i wykraczające poza harmonogram spotkania, mające przynieść pełne wyjaśnienie nurtujących nas wątpliwości. Atmosfera wymiany poglądów – zawsze gorąca (spotkali się przecież fachowcy z obu stron), z drugiej strony bardzo przyjazna i ciepła – wzajemne zrozumienie, podobne problemy, inny w kolorze, choć jakby ten sam mundur...

Nawiązane kontakty już teraz służą rozwiązywaniu poszczególnych, trudnych spraw po bezpośrednich konsultacjach. Moim marzeniem jest, by projekt funkcjonował dalej w podobnej formie i z udziałem kolejnych państw UE.

ml. insp. Maciej Nestorowicz
Naczelnik Wydziału Postępowań Administracyjnych KSP

CLK Policji

Kiedyś Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Komendy Głównej Policji, dziś już pod inną nazwą. Zmiany i jeszcze raz zmiany.



Moim rozmówcą był **Dyrektor CLKP, mł insp. Paweł Rybicki**, który czynnie uczestniczy w pracach Europejskiej Sieci Instytutów Nauk Sądowych - *European Network of Forensic Science Institutes [ENFSI]*. W 2009 jednogłośnie wybrany został na stanowisko wiceprzewodniczącego – przewodniczącego desygnowanego [*ENFSI*

Chairman Designate], a od 27 maja 2011 roku pełni funkcję przewodniczącego tej organizacji [*ENFSI Chairman*]. W 2011 równoległe pełnił także funkcję przewodniczącego *International Forensic Strategic Alliance [IFSA]*, które skupia kontynentalne stowarzyszenia instytutów nauk sądowych oraz laboratoriów kryminalistycznych. Członek komitetów programowych krajowych i zagranicznych konferencji naukowych. Autor kilkudziesięciu publikacji w krajowych i zagranicznych czasopismach fachowych. Wielokrotnie powoływany do przewodniczenia różnym krajowym i międzynarodowym zespołom i grupom zadaniowym.

Na czym polegały zmiany w CLK KGP, o których ostatnio było głośno w policyjnych kregach?

Zmiany, o których było głośno dotyczyły powołania w ramach Policji Instytutu Badawczego. Powstał on na bazie Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Policji, ale stanowi on dziś jednostkę Policji nie wchodzącą w skład KGP. Właściwa nazwa instytutu brzmi więc: Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji - Instytut Badawczy. Oznacza to, że jest to podmiot samodzielny pod względem prawnym i ekonomicznym i wypełnia zadania naukowo-badawcze dla całej formacji Policji. Wracając jednak do samej zmiany, to wzięwszy pod uwagę

istniejący w CLK KGP potencjał naukowo-badawczy mogła ona wydawać się dość prosta. Zapewniam jednak, że wymagała ona mnóstwa przygotowań. Dotyczyły one przede wszystkim kwestii legislacyjnych, czyli zapewnienia Instytutowi właściwych podstaw prawnych koniecznych do sprawnego działania. Były to więc zmiany w ustawie o Policji, następnie w szeregu różnych rozporządzeń MSWiA, na przepisach wewnętrznych kończąc. Wszystko po to, by od 1 kwietnia zaczęła funkcjonować zupełnie nowa jednostka Policji.

Dlaczego do nich doszło?

Odpowiadając na to pytanie trzeba cofnąć się do czasu, kiedy Centralne Laboratorium Kryminalistyczne funkcjonowało jako komórka organizacyjna Komendy Głównej Policji, która obok typowych zadań związanych z nadzorem oraz koordynacją działalności policyjnych laboratoriów kryminalistycznych i wspierania wykorzystania techniki kryminalistycznej w bieżącej pracy Policji, była także zobowiązana do wykonywania ekspertyz kryminalistycznych na potrzeby postępowań karnych prowadzonych przez jednostki Policji oraz do utrzymania wysokiego poziomu merytorycznego stosowanych metod badawczych, realizowania działalności dydaktycznej skierowanej do przyszłych ekspertów kryminalistyki i policjantów służby kryminalnej. Tak nakreślone zadania regulaminowe powodowały, iż jednym z zasadniczych wymogów obowiązujących personel CLK KGP była konieczność stałego utrzymywania wysokiego poziomu naukowego. Dlatego właśnie na przestrzeni wielu lat w CLK KGP realizowane były projekty naukowo-badawcze. Prowadzenie badań naukowych umożliwiało rozwój zatrudnionej kadry, ale przede wszystkim było źródłem wielu udanych aplikacji, wdrażano nowe metody badań. Projekty naukowo-badawcze finansowane przede wszystkim z działu budżetu państwa przeznaczonego na naukę, za pośrednictwem Komitetu Badań Naukowych. Z bie-



giem czasu ewoluujące przepisy dotyczące finansów publicznych i funkcjonowania Policji coraz bardziej ograniczały formalnie realizację działalności naukowej CLK KGP, aż do momentu w którym stało się to praktycznie niemożliwe. Dlatego też w ostatnich latach w CLK KGP badania naukowe w ogóle nie były podejmowane.

Rezultatem opisanych powyżej ograniczeń w realizacji



działalności naukowej była coraz mniej efektywna działalność wykonawcza. Tak więc podstawowym powodem dla którego powołano Instytut Badawczy była potrzeba przywrócenia możliwości skutecznego wypełniania wszystkich zadań regulaminowych, a także chęć wykorzystania wszystkich szans pojawiających się w jego otoczeniu.

Czy dobrze, że zaszły takie zmiany?

Zalety wprowadzonego rozwiązania wydają się być oczywiste. Przede wszystkim formuła Instytutu stwarza możliwości wykonywania badań naukowych i prac badawczo-wdrożeniowych na rzecz i dla dobra Policji. Dodatkowo, znacznie ułatwiło to nam pozyskiwanie dofinansowywania działalności z funduszy pozapolicyjnych wspierających działalność badawczo-wdrożeniową. Bezpośrednim tego skutkiem będzie rozszerzenie możliwości wyposażenia w nowoczesny sprzęt badawczy. Pojawiła się też od dawna postulowana możliwość odzyskiwania środków finansowych za wykonane ekspertyzy i usługi na rzecz instytucji pozapolicyjnych, takich jak chociażby prokuratury, czy sądy.

Na dowód tego mogę przytoczyć kilka faktów. W ostatnim czasie odbył się konkurs na projekty naukowo badawcze ogłoszony przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Na sześć zgłoszonych projektów, w których bierze udział CLKP, pięć zakwalifikowało się do dofinansowania, które łącznie wynosi ponad dziesięć milionów złotych! Dodam, że czekamy też na rozstrzygnięcie konkursów europejskich w ramach 7-go Programu Ramowego Komisji Europejskiej w zakresie badań i rozwoju technologicznego. Dwa ze zgłoszonych projektów są promowane przez międzynarodowe konsorcja naukowe, do których weszło CLKP. Tak więc mogę powiedzieć, że wprowadzone zmiany z jednej strony zapewniają nam maksymalne wykorzystanie posiadanego sprzętu oraz potencjału ludzkiego z drugiej zaś umożliwiają realizację badań naukowych i prac badawczo-wdrożeniowych przy aktywnym pozyskiwaniu środków finansowych spoza budżetu Policji i MSWiA.

Jakie będą one miały wpływ na funkcjonowanie laboratoriów kryminalistycznych polskiej Policji?

Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji działa na podstawie przepisów dwóch ustaw: *o instytutach badawczych* oraz *o Policji*. Bezpośredni nadzór nad jednostką sprawowany jest przez Komendanta Głównego Policji, co skutkuje tym, że zakres prac badawczo-rozwojowych podejmowanych przez nasz Instytut, uwzględnia interes i potrzeby służby we wszystkich laboratoriach kryminalistycznych Policji. Efektem tego będzie opracowywanie nowych metod i narzędzi gotowych do wdrożenia także w laboratoriach kryminalistycznych szczebla wojewódzkiego. Z kolei zadaniem ustawowym CLKP wynikającym bezpośrednio z ustawy *o Policji* jest sprawowanie nadzoru nad wykonawstwem ekspertyz kryminalistycznych realizowanych w laboratoriach kryminalistycznych KWP/KSP. Dodatkowym zadaniem jest też realizowanie potrzeb w zakresie szkolenia i doskonalenia zawodowego policjantów i pracowników cywilnych z tych laboratoriów, a także kierowana do nich działalność popularyzatorsko-wydawnicza. Mogę śmiało powiedzieć, że wprowadzenie w życie takiego modelu funkcjonowania z pewnością w nieodległym czasie wpłynie pozytywnie na efekty pracy laboratoriów kryminalistycznych Policji, co w konsekwencji przełoży się także na wzmocnienie profesjonalnego wizerunku całej naszej formacji w społeczeństwie.

Czy będzie to miało jakiś wpływ na relacje pomiędzy CLKP, a LK KSP?

Odpowiem krótko: zmiana CLK KGP w instytut badawczy żadnego szczególnego wpływu na relacje z laboratorium kryminalistycznym Komendy Stołecznej Policji nie powoduje. Oczywiście oprócz tego o czym opowiadałem już wcześniej w odniesieniu do wszystkich laboratoriów szczebla wojewódzkiego. Na dowód tego przytoczę, że dokładnie w tej chwili w LK KSP odbywa się audit prowadzony przez pracowników CLKP i odbywa się on dokładnie na tych samych





zasadach co poprzednio, czyli za czasów, kiedy nasze laboratorium było częścią Komendy Głównej Policji. Zasady i narzędzia pozostają więc te same, podobnie jak łączą nas wciąż te same dobrosąsiedzkie stosunki: CLKP, tak jak poprzednio CLK KGP, często wspiera ofertą badawczą swego „sąsiada”.

Jak odbierają te zmiany przedstawiciele Europejskich laboratoriów?

Z dumą powiem, że opisując obecny model funkcjonowania CLKP jako instytutu badawczego na jednym ze spotkań z dyrektorami laboratoriów działających w ramach Europejskiej Sieci Instytutów Nauk Sądowych (ENFSI) odebrałem szereg gratulacji. Bardzo interesujący był dla kolegów



szeroki zakres działania naszego Instytutu, uwzględniający nie tylko wykonywanie ekspertyz i obsługę baz danych, ale także możliwość realizowania działalności edukacyjno-szkoleniowej, a przede wszystkim prowadzenia prac naukowo-badawczych. Niektórzy z nich, reprezentujący instytuty z podobną formułą działania, cieszyli się, iż przybył im kolejny partner do budowania konsorcjów naukowych i realizacji wspólnych projektów. Inni z zazdrością patrzyli na istniejące w naszym Instytucie możliwości pozyskiwania dofinansowania z wielu różnych źródeł. Bardzo pozytywnie komentowany był też fakt, iż podstawy prawne CLKP zagwarantowane są aż w ustawie sejmowej. Budziło to zachwyt kolegów z krajów, w których laboratoria kryminalistyczne, nawet te o charakterze centralnym, nie mają takiej rangi.

Jak polska kryminalistyka jest oceniana w Europie i na świecie?

Można powiedzieć, że powołanie Instytutu Badawczego Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji zwiększyło rolę policyjnej kryminalistyki w kraju, jak również umożliwiło zajęcie dobrej pozycji jako instytucji partnera dla swych odpowiedników w Europie i na świecie. Staliśmy się po prostu jednym z ważnych graczy. Żeby być sprawiedliwym trzeba jednak przyznać, że z pomocą przyszła nam także prezydencja Polski w Unii Europejskiej. To właśnie jednym z priorytetów naszej Prezydencji stała się inicjatywa CLKP znana jako Polska Inicjatywa Kryminalistyczna (*Polish Forensic Initiative*), czyli wdrożona jako konkluzje Rady Unii Europejskiej Wizja Europejskich Nauk Sądowych 2020, w tym utworzenia Europejskiego Obszaru Nauk Sądowych i rozwoju infrastruktury dla nauk sądowych w Europie. W konkluzjach tych wyrażono ambicje stworzenia do 2020 roku Europejskiego Obszaru Nauk Sądowych, który będzie obszarem, na którym rutynowe działania kryminalistyczne w zakresie zbierania, przetwarzania, wykorzystywania i dostarczania danych kryminalistycznych będą oparte na równoważnych normach minimalnych dla nauk sądowych, oraz w którym dostawcy tych danych będą pracowali zgodnie ze wspólnym podejściem do wdrożenia tych norm, a podejście to będzie sprzyjać bliższej współpracy między nimi i organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości. To śmiałe zamierzenie jest pozytywnie komentowane nie tylko przez członków ENFSI, ale także przez kolegów z innych kontynentalnych sieci zrzeszonych w International Forensic Strategic Alliance (IFSA).

Dziękując za rozmowę, pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne zarówno Panu Dyrektorowi, jak i wszystkim pracownikom CLKP, a co za tym idzie wiele pomyślności i sukcesów w przyszłości.

Karina Pohoska

Wylosowano 56 biletów na EURO 2012

W Białej Sali Komendy Stołecznej Policji odbyło się losowanie prawa do zakupu biletów na Euro 2012. Komendant Stołeczny Policji podjął decyzję o sposobie wyłonienia w ten sposób szczęśliwców spośród funkcjonariuszy i pracowników Policji garnizonu stołecznego. Największym zainteresowaniem cieszyły się mecze z udziałem polskiej reprezentacji: mecz otwarcia 8 czerwca i mecz grupowy 12 czerwca.

Warszawa, jako miasto gospodarz Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA Euro 2012, pozyskała prawo do zakupu specjalnej puli biletów 1 i 2 kategorii na mecze rozgrywane na Stadionie Narodowym. W związku z dużym zaangażowaniem Komendy Stołecznej Policji w przygotowania do mistrzostw Miasto zaproponowało Komendantowi Stołecznemu Policji możliwość zakupu łącznie 56 biletów z tej puli dla policjantów i pracowników Policji garnizonu stołecznego.

Komendant Stołeczny Policji podjął decyzję o sposobie wyłonienia szczęśliwców spośród funkcjonariuszy i pracowników Policji garnizonu stołecznego, którzy 14 grudnia mogli wziąć

udział w losowaniu prawa do zakupu biletów na Euro 2012. Formularz zamówienia biletu należało przekazać do siedziby Wydziału Komunikacji Społecznej KSP. Liczyła się godzina i data dostarczenia formularza.

Do losowania zakwalifikowało się około 250 zgłoszeń. Największym zainteresowaniem (prawie 200 osób) cieszyły się dwa pierwsze mecze: mecz otwarcia 8 czerwca i mecz grupowy 12 czerwca. Na każdą kategorię biletów w każdym dniu meczowym było więcej chętnych niż biletów. Losowanie odbyło się w obecności komisji. Wylosowano 28 policjantów i pracowników Policji garnizonu stołecznego, którzy wraz z osobą towarzyszącą będą mogli nabyć bilety i obejrzeć na żywo jeden z meczów Euro 2012. Komplet dokumentów przekazano już do Sekretariatu ds. Euro m.st. Warszawy. Termin zapłaty za bilety upływa z końcem stycznia 2012 r. Osobom, które dopełnią wszystkich formalności, zostaną po tym terminie dostarczone bilety na wylosowany mecz.

kom. Anna Kędzierzawska

„Wacek”

Jest jednym z najlepszych strzelców w polskiej Policji. Mimo tego nie lubi o sobie opowiadać i chwalić się. A szkoda, bo umiejętność strzelania to nie jedyny z jego talentów.

Mł. asp. Dariusz Waclawski, dla kolegów „Wacek”, przynajmniej z widzenia znany jest większości stołecznych policjantów. Od 2007 roku prowadzi bowiem zajęcia i sprawdziany strzeleckie jako instruktor strzelań policyjnych w Wydziale Doskonalenia Zawodowego w Tomicach. Ale tylko nieliczni



znają jego pozasłużbową pasję, jaką jest muzyka.

- Kiedy w 1999 roku wstąpiłem do Policji, przez pewien czas mieszkałem w hotelu na Szczęśliwicach, gdzie ćwiczyła Orkiestra Reprezentacyjna. Ponieważ już wtedy grałem trochę na trąbce, szybko się zaprzyjaźniliśmy i od ówczesnego kapelmistrza otrzymałem nawet propozycję przejścia do nich na etat. Ale ja chciałem być przede wszystkim policjantem – tak wspomina swoje początki.

Jak postanowił, tak zrobił – po kursie podstawowym trafił do Specjalistycznego Komisariatu Kolejowego Policji, w którym spędził kolejne osiem lat, przechodząc wszystkie szczeble policyjnego rzemiosła – od patrolu, przez Sekcję Wywiadowczą, aż po nieetatowego kierownika Zespołu ds. Wykroczeń.

Już w czasie służby na Dworcu Centralnym ujawnił się jego kolejny talent – okazało się, że świetnie strzela. Zaczął reprezentować komendę stołeczną podczas resortowych rozgrywek. Pierwszy raz wystartował w 2005 roku w Pucharze Romków organizowanym przez KWP w Poznaniu. Indywidualnie nie odniósł jeszcze sukcesu, plasując się poza pierwszą dziesiątką, ale wraz z drużyną stanął na podium.

Wciągnęło go to – sport zawsze był mu bliski, w młodości



uprawiał akrobatykę i w tej specjalności ukończył nawet warszawski AWF. Zgłosił się więc na kurs instruktora strzelań policyjnych w Szkole Policji w Słupsku i ukończył go z dobrym wynikiem. Zdobyte uprawnienia i wyniki w zawodach zwróciły na niego uwagę kierownictwa Wydziału Doskonalenia Zawodowego. Tak trafił do Tomic.

Tutaj jego talent mógł w pełni rozkwitnąć, czego kulminacją

było zwycięstwo w listopadowym I Ogólnopolskim Maratonie Strzeleckim Służb Mundurowych, w którym udział wzięli najlepsi strzelcy z Policji, Straży Granicznej czy CBA. „Wacek” tryumfował podwójnie, bo do zwycięstwa w klasyfikacji indywidualnej doszedł jeszcze puchar za I miejsce drużynowo. Na co dzień dzieli się swoim doświadczeniem z policjantami garnizonu stołecznego. Z dostępnej broni służbowej preferuje Glocka, choć przyznaje, że do strzelań precyzyjnych lepsze jest... stare, wysłużone P-83!

A muzyka? Nie zostaje mu na nią wiele czasu i niechętnie o tym mówi, jednak jego znajomi twierdzą, że świetnie śpiewa, poza tym gra na trąbce, keyboardzie i akordeonie. Ale – jak sam twierdzi – to tylko hobby. Niedawno do swoich sukcesów sportowych dodał jeszcze zawodowy – zdał egzamin oficerski. Czeką teraz już tylko na nominację.

Życzymy więc dalszych sukcesów. Możliwe, że sympatyczny „Wacek” nie odkrył jeszcze wszystkich swoich talentów.

Piotr Maciejczak

Z cyklu „Podróże dalekie i bliskie”

O stolicy tego kraju mówi się „mała Lizbona”, przede wszystkim z uwagi na elegancką architekturę i ukształtowanie terenu. Otoczona jest zielonymi szczytami. Turystom oferuje eleganckie sklepy, urocze zaułki, przytulne kafejki, barokowe kościoły, wypełnione bogatą roślinnością ogrody. W ostatni dzień roku zmienia się nie do poznania. Zarówno mieszkańcy, jak i tysiące turystów gromadzą się w przepięknym porcie ozdobionym świątecznymi dekoracjami i wpatrują się w bezchmurne niebo, czekając na ...



Nowy Rok w Funchal na Maderze rozpoczyna przepiękny pokaz światła i dźwięku. Przygotowania trwają od miesięcy. Od kilku lat w każdą sobotę czerwca w stolicy Madery w ramach Festiwalu Atlantyckiego organizowany jest Międzynarodowy Konkurs Pirotechniczny. Zwycięzca ma zaszczyt zorganizowania specjalnego sylwestrowo-noworocznego pokazu pirotechnicznego. Tego dnia w porcie Funchal gromadzą się prawie wszyscy mieszkańcy wyspy, specjalnie przylatują goście z innych wysp i turyści zza oceanu. Wielkimi, bogato oświetlonymi wycieczkowcami przypluwają wszyscy ci, którzy choć przez kilka godzin chcą poczuć magię



maderyjskiej nocy sylwestrowej w towarzystwie tak licznie zgromadzonego międzynarodowego towarzystwa.

Noworoczny pokaz 2006/2007 na Maderze został wpisany do Księgi Rekordów Guinnessa jako największy na świecie pokaz sztucznych ogni. Od tamtego sylwestra każdego roku organizatorzy starają się utrzymać najwyższe miejsce. W tym roku o palmę pierwszeństwa walczyły zespoły pirotechniczne z Austrii, Ukrainy oraz Francji. W ostatnią sobotę czerwca specjalny pokaz już poza konkursem przygotował zespół portugalski. Tegorocznym zwycięzcą okazała się ekipa z Francji. Kiedy wybije północ, niebo nad zatoką Funchal rozświetli się feerią barw, tysiące fajerwerków, przy dźwiękach utworów muzycznych od klasycznych po te najbardziej współczesne, wystrzeli w górę nad głowami widzów wpatrzonych w niebo.



Strzelą korki od szampana, słychać będzie krzyki witających Nowy Rok. Gdy pokaz się skończy usłyszymy jęk zawodu. Czy to już koniec, czy następny taki pokaz dopiero za rok?

Dla tych, którzy mogą pozwolić sobie na kilka dni wytchnienia od codziennych obowiązków, Madera jest wspaniałym miejscem. Położona na Oceanie Atlantyckim, z łagodnym klimatem o każdej porze roku stanowi cel tysięcy turystów. To jeden wielki ogród pełen kwiatów i różnych gatunków roślin. Z jednej strony strome zbocza, doliny i hektary lasów wawrzynowych zwanych laurissilva, z drugiej nadmorskie urwiska i wspaniałe baseny lawowe w Porto Moniz. W ten sposób wyspa staje się naturalnie urzekająca o każdej porze roku.

Gdy samolot zbliża się do Madery, na chwilę wstrzymujemy oddech. Gdzie on wyląduje? Na oceanie? Na wyspie nie ma płaskich i równych miejsc, z wyjątkiem może jednej równiny i lotniska. Wybudowane zostało na 180 palach betonowych umocowanych w dnie oceanu. Dzielnica hotelowa Funchal oddalona jest o kilometr od ścisłego centrum. Aby do niego dojść, trzeba raz iść w górę, a raz w dół. Po kilku dniach jest to już bez znaczenia. Oczywiście można skorzystać też z komunikacji miejskiej lub czekających przez 24 h żółtych



taksówek. Choć Madera jest małą wyspą, do zaproponowania ma moc atrakcji. Jest znakomitym miejscem do pieszych wędrówek, szczególnie wzdłuż levadas. To kanały wodne ze ścieżkami wzdłuż nich, które docierają do górzystego centrum wyspy. Zbudowano je w XV w., aby woda spływająca łagodnie po zboczach górskich nawadniała tereny niżej położone. Piechurzy mogą wybrać jedną z dziesiątek przygotowanych tras, mogą samotnie docierać do kolejnych miejsc lub wędrować z doświadczonym przewodnikiem. Pamiętać tylko trzeba o wygodnym i wodoodpornym obuwiu, ścieżki mogą być błotniste i śliskie. Jeśli zdecydujemy się na wejście na najwyższy szczyt wyspy Pico Ruivo (długość trasy 5 km, jest to możliwe nawet z dziećmi), to po spacerze z chmurami u stóp, przepiękny widok mamy zagwarantowany.



Niewątpliwą atrakcją wyspy jest Monte. Do tej górskiej wioski dotrzemy szybko kolejką linową, a tam czeka już na nas wspaniały ogród tropikalny. Kiedyś była tam Quinta do Prazer (Rezydencja Przyjemności), potem hotel i biura rządowe, w 1987 r. kupił ją przedsiębiorca znany Maderyjczykom jako „Złoty Józek”. Dorobił się on fortuny na wydobyciu złota z odpadów kopalnianych w Południowej Afryce. Część majątku przeznaczył na odbudowę tarasowych ogrodów. Posadził setki roślin pochodzących z Madery oraz wiele odmian egzotycznych, stworzył jeziora, fontanny, grotty, orientalne pawilony i wodospady.

Zakończeniem dnia w otoczeniu przepięknej przyrody może być niezapomniany zjazd w dół do Funchal w toboganach (wiklinowych saniach na płozach kierowanych przez dwóch mężczyzn w słomkowych kapeluszach). Podobno Ernest Hemingway określił zjazd stromymi uliczkami Livramento jako najbardziej emocjonujące doświadczenie w jego życiu. Nikt jednak nie wie, czy mówił to serio.

Gdy spojrzeć się w kalendarz wydarzeń na tej portugalskiej wyspie, ma się nieodparte wrażenie, że jedno święto się kończy a drugie zaczyna. Mieszkańcy Madery nie potrzebują zachęty do zabawy. Szczególnie duże znaczenie mają dla nich święta patronów, ale równie hucznie obchodzi się karnawał, święto



kwiatów i wrześniowe święto wina. Ozdabiają wówczas flagami, chorągiewkami i kwiatami ulice i domy. Na stoiskach z tradycyjnymi potrawami można spróbować pieczone kurczęta, bolo de caco (przepyszny chleb ziemniaczany posmarowany masłem czosnkowym), espetadę (wołowinę grilowaną na laurowych patykach), czarną espadę (białą rybę bez ości o delikatnym smaku, najlepsza ze smażonymi bananami) lub



spróbować słynnej madery. Dla tych, którym brak będzie na Maderze piasku i plaż, polecam krótką wizytę na Porto Santo, małej wyspie w archipelagu Madery, zaledwie 43 km od jej północnych wybrzeży. Wysepka zachwyca prawie



10 km pasem żółciutkiego piasku, z wydrami oraz polami i tarasowymi winnicami w tle. Można się tam wybrać na jednodniową wycieczkę organizowaną z Funchal, do wyboru samolot (lot trwa około 15 minut) lub prom (2,15 h). Jak na wielu wyspach hiszpańskich i portugalskich, tak i tu, jak wieść niesie, mieszkał prawdopodobnie Krzysztof Kolumb w czasie swojego krótkiego małżeństwa z córką zarządcy wyspy.

kom. Anna Kędzierzawska

NOWA EDYCJA



POLICJANCI

są wśród nas
wprewencji.policja.waw.pl



Stoleczny Magazyn Policyjny - miesięcznik
Adres redakcji: ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa
e-mail: ksp.redakcja@policja.waw.pl
Telefon: (22) 603-88-04; (22) 603-88-03
Redaktor naczelny: podinsp. Marcin Szyndler
e-mail: wks@policja.waw.pl
Telefon: (22) 603-76-76; (22) 603-68-86
ISSN 1731-4550



Współwydawca: Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie
Adres: ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 111, 12-100 Szczytno

Motomikołajki

